

- Spotkanie M. Rakowskiego z młodzieżą
- Piękny koncert w Parku Kasprowicza

„Gryfiada 84” zakończona

ZAKOŃCZYLI SIĘ już I O. gólnopolskie Spotkania Artystyczne Młodzieży Szkolnej „Gryfiada 84”. Mieszkańcy Szczecina, którzy licznie przybyli w piątek do amfiteatru Parku Kasprowicza, mogli raz jeszcze przekonać się jak wysoki poziom reprezentują zespoły uczestniczące w „Gryfiadzie”. Nagradzali więc gorącymi bra- wami popisy młodzieży w koncercie finałowym „Kocham Cię Polsko”, składającym się z wie-

lu części — „Barwy polskiej ziemi”, „Radość i słońce”, „Przy- jaźń”, „Polonicum Musicensis”, „Krajobrazy” — które w wykonaniu wszystkich zespołów „Gryfiady” ukazały wielość zainteresowań kulturalnych młodzieży: od folkloru, pieśni chóralnej, muzyki dawnej po tańce współ- czesne.

Wcześniej z młodzieżą i jej opiekunami spotkał się w Sali Rycerskiej Urzędu Wojewódzkiego wicepremier Mieczysław Rakowski, który stał na czele honorowego komitetu organizacyjnego „Gryfiady 84”. Przybyli tu także przedstawiciele

(Dokończenie na str. 2)

Nie ma min w Zatoce Sueskiej

BEJRUT PAP. Okręty brytyjskie poszukujące min u północnego skraju Zatoki Sueskiej, po dokładnym spenetrowaniu akwenu, nie natknęły się na żadne ładunki wybuchowe, mimo znalezienia pojemników po ropie, zwojów drutu, stalowych rur i innego sprzętu. Spenetrowany obszar liczył 225 km kw.



— Ostatnie dni wakacji — na wodzie... (Foto — CAF)

Przyszłość polskiej motoryzacji

Kto może spać spokojnie?

O NOWYM polskim samochodzie osobowym mówi się już od kilku lat. Nieśte ty, podczas gdy my mówimy o samochodach, inni — po prostu je produkują... PRZYSZŁOŚĆ polskiej motoryzacji wygląda wciąż niejasno. Na razie tylko jedno jest pewne,

B. premier uraduje rzdq?

Jednak Trudeau!

OTTAWA PAP. Strateży wyborczy premiera Kanady Johna Turnera, przytoczeni ostatnimi wynikami sondaży opinii publicznej, niepomysłnymi dla rządzącej w kraju Partii Liberalnej, liczą na wsparcie Turnera przez byłego premiera, Pierre'a Trudeau. Ostatnia anketa, przeprowadzona na krótko przed zakończeniem kampanii wyborczej, daje opozycji 30-punktową przewagę nad obozem rządowym.

Na Morzu Północnym

Zatonął statek z toksycznym ładunkiem

PARYŻ PAP. Armator francuskiego statku „Mont-Louis”, który zatonął w sobotę na Morzu Północnym na wysokości Ostendy, poinformował, że w ładowni znajdowało się 450 ton wysoce toksycznego materiału radioaktywnego. Nie zaobserwowano jednak żadnego faktu przeniknięcia na zewnątrz substancji promieniotwórczych.

PL ISSN 0137-9246

Nr indeksu 35034

K 8 stron Kurier

Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 27 SIERPNI 1984 ROKU

Nr 169 (12 052)

Rok założenia 1945

Nakład: 87 000 egz.

Cena 5 zł

W pułku „Kaków”

Święto lotnictwa

Z OKAZJI lotniczego święta w ub. sobotę w 2 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Kaków” odbyły się uroczystości z udziałem dowódcy wojsk lotniczych gen. dw. pil. Tytusa Krawczyca i sekretarza KW PZPR w Szczecinie Stanisława Miśkiewicza, przedstawicieli władz Krakowa i Goleniowa. Odbył się uroczysty apel, podczas którego sztandar pułku został udekorowany Złotą Odznaką im. Janka Krasiczkiego. Żołnierze, podoficerowie i oficerowie zostali wyróżnieni odznaczeniami i nagrodami rzeczowymi. Po uroczystości odbyły się pokazy lotnicze. Zaprezentowano też modele samolotów, na których latał Polacy w czasie II wojny światowej, a także wystawę odznaczeń lotniczych i zdjęć.

polski duży Fiat (a w niedalekiej przyszłości także „maluch”) musi mieć następcę. Tłoczniki blach, oprzyrządowanie linii montażowych są mocno zużyte, ich odzwierciedlenie pozwoliłoby wprowadzić jeszcze przez lata montować dużego Fiata (obecna nazwa — „FSO”), ale byłoby to wysoce nieopłacalne, ponieważ auto jest już mocno przestarzałe.

Wiadomo dziś tylko, jaki ma być ten następcę. Według wstępnych założeń, będzie to auto 5-osobowe, o zużyciu paliwa ok. 6 litrów na 100 km, ładowności 400 kg, masie ok. 750 kg, szybkości maksymalnej 135—150 km/godz., napędzie przednim, silnik 4-cylindrowy, skrzynia 5-biegowa, nadwozie 4- lub 5-drzwiowe o kształcie klina.

Tzw. parametry wstępne narzucone są z jednej strony międzynarodowymi normami określającymi m.in. dopuszczalne za nieczyszczenie spalin, poziom hałasu, warunki bezpieczeństwa itp., z drugiej zaś — koniecznością oszczędności materiałów i paliwa. Dwie ostatnie sprawy są szczególnie ważne. Przed wie- lu laty zastąpienie Warszawy dużym Fiatem pozwoliło z materiału zużytego na 2 stare auta zrobić 3 nowe. Teraz, przy kolejnej zmianie, proporcje powinny być podobne.

JEST jeszcze jeden warunek. Nowe auto musi być na tyle atrakcyjne, aby można było je eksportować i uzyskiwać za niego godziwą cenę.

Łatwo powiedzieć, trudno wyciągnąć. W tym właśnie sek-

Ustalić wstępne założenia, ba nawet wykonać prototyp pojazdu, nie jest sztuką. Najwięk- szym i najtrudniejszym problem po- lega na opracowaniu technologii masowej produkcji. Nasi konstruktorzy zdolni są nawet zaprojektować wozy przy których wyglądały jak ubodzy krewni (wystarczy przypomnieć sporto- wą wersję naszej pocziwej Syrenki opracowaną kilka lat temu w FSO). Cóż z tego? Jeden, dwa czy nawet kilka egzemplarzy zawsze możemy me

(Dokończenie na str. 2)

Są sklepy lepsze i gorsze

Sobotnie handlowanie

Rajd reporterów „Kuriera”

WIELU szczecinian przeznaczyło ub. sobotę na zakupy w sklepach papirniczych i z artykułami szkolnymi. Stoiska, gdzie sprzedawano zeszyty, o- kładki, plany lekcji, bloki, torni- stry — cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Szczególnie poszukiwane były jednak kredki ołówkowe i bloki techniczne (widzeliśmy także w Dąbiu). Ludzie wyrwyją sobie też z rąk trampki i tenisówki, szukają fartuszków dla chłopców i dziewczynek.

Reporterki „Kuriera” postanowiły jednak dokładniej przy- rzec się pracy sklepów spożywczych. Zawsze bowiem w końcu tygodnia Czytelnicy żalą się na braki zaopatrzeniowe plac w sklepach handlowych; chodzi o do- stawy mleka, jakości pierzywa, garmazerkę. Obserwowaliśmy też „zielone kaciaki” w sklepach — bo owoców i warzyw o tej porze roku powinno być w bród. A jak było?

Sam spożywczy przy ul. San- tockiej. Minęło kilka minut po godz. 7. Nie ma dużych kole- jek. Można nabyć mleko tuste i chude, w woreczkach i w bu- telkach. Na półkach leży rów- nież chleb, bułki grahamki, ro-

(Dokończenie na str. 8)

„Nigdy nie wyrażam zgody...”

Dlaczego miss USA musiała zwrócić koronę najpiękniejszej?

HISTORIA konkursów piękności zna mniej, względnie bardziej głośne skan- dale, zawierają związane z osobą samej miss, która już po wy-

(Dokończenie na str. 3)

Bez wstrząsów i wołania kto ważniejszy, za kim stoi więcej pracowników...

...czyli ZROZUMIENIE I POROZUMIENIE

WSPOMNIENIA szczecińskiego Sierpnia 1980 roku głęboko wryły się w naszą pamięć. Wracamy do tych dni nie tylko w okresach rocznic. Dzisiaj już bez uniesień, na spokojnie, analizujemy to co wówczas miało miejsce w Szczecinie i kraju. Dla ogromnej większości były to dni, w których sami uczestniczyliśmy, które bezpośrednio przeżywa- śmy. Także i na łamach naszej gazety wracamy często do tam- tych, jakże niedawnych, a niby już tak odległych, czasów. O-

statnio rozmawialiśmy na ten temat z pracownikami Woje- wódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Szczecinie. Nasi rozmówcy to ludzie, którzy przeszli Sierpień, a także to, co po Sierpniu miało miejsce.

Marian Kowalewski jest pracow- nikiem WPKM od 1966 roku. Cały czas pracował „za kół- kiem” miejskiego autobusu. Od kwietnia br. pełni obowiązki przewodniczącego NSZZ Pracow- ników WPKM w Szczecinie. Stanisław Zdobych to także kie-

rowca i długoletni pracownik WPKM. Od niedawna funkcyj- ny związkowiec w tym przed- siębiorstwie.

— Z PERSPEKTYWY 4 lat, z perspektywy tego co przeszli- śmy i z czym nie uporaliliśmy się do dnia dzisiejszego, jak pan ocenia to co za nami? Jak pan ocenia minionie 4 lata? Co pańskim zdaniem, nie może się już nigdy powtórzyć? Czego u- niknieliśmy, czego wszyscy się nauczyliśmy? Może nie wszystkie, ale znakomita większość...

M. K. — Jest to długie py- tanie, które zawiera w sobie kilka rozdziałów. A każdy z nich wymaga innego potrako- wania. Uważam, że definityw- nie przestałem, przynajmniej ja, wierzyć w każde słowo czo- wieka, który stanął na mówni- cy i składał różne obietnice. Przestałem też wierzyć w to, że jeżeli ktoś mówi, iż działa w moim imieniu, w naszym i- mieniu, to ma znaczyć, że tyl-

(Dokończenie na str. 4)

DZIS W NUMERZE:

Futbol bliski marzeń ♦ Miss USA — bez korony ♦ Pobierał zaliczki... i zniknął ♦ Będzie porządny sklep



Odkrywanie Ameryki czyli...

Powracają sklepy „kolonialne”

NA początek w Warszawie, a później w innych miastach kraju PSS „Spolem” planuje otwarcie sklepów delikatesowych typu kolonialnego. Będzie w nich można nabywać wysokogatunkowe towary żywnościowe pochodzenia krajowego i za granicznego w ofercie bogatszej od pewekowskiej, tyle że za słotówki (oczywiście ceny będą „odpowiednie”). Oferta przewidywane owoce południowe, alkohole (plus piwo w puszkach), konserwy rybne, słodycze, dziczyznę... Na początek „Spolem” uruchamia 25 sklepów(!) w sto-

licy. Ustalono, iż takie placówki mają mieć minimum 200 m kw., a sprzedawcy — specjalnie uniformy. Będą też — u nas raczej nowości — wagi elektroniczne odcytem oraz specjalny wystrój. Jednym słowem: Europa (tyle, że znana od... czasów, kiedy istniały Delikatesy z prawdziwego zdarzenia, by zbyt daleko w przeszłość nie sięgać).

Z gdańskiej rafinerii

Nowy olej

NOWY produkt czechowskiej rafinerii, olej silnikowy „Super Plus” nie wzbudza entuzjazmu kierowców (ponoć zbyt rzadki, najlepiej nadaje się do... płukania silnika). Być może uznanie zyska nowy olej klasy SE, do produkcji którego przygotowuje się rafineria gdańska. W sprzedaży — pod koniec br.

Cztery osoby poniosły śmierć

Tragiczna kraksa pod Stargardem

WCZORAJ kilka minut po godz. 15 na trasie Stargard — Grabowo, wskutek nadmiernej prędkości wpadł na drzewo „Polonez” nr rej. SZH 7199. Wóz został kompletnie zgruchotany (straty ocenia się na 1 mln zł). Śmierć na miejscu ponieśli: Jan O., Bogdan K., Witold K. (wszyscy — ze Stargardu) oraz Teresa P., mieszkanka Starej Dąbrowy. Piątego pasażera, Bogdana G. ze Stargardu, odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń MO, kierowca samochodu zbiegł z miejsca wypadku. Dochodzenie w toku. (ap)

Nieudany „skok” na sklep

23 BM, krótko po północy jeden z mieszkańców Goleniowa zaalarmował telefonicznie dyżurnego oficera RUSW, iż na zapleczu sklepu „Maskotka” ktoś usiłuje stroszcować drzwi. Kilka minut później przyjechał zmotywowany patrol MO. Funkcjonariusze stwierdzili, iż drzwi sklepu są otwarte, ale wewnątrz — żywego ducha.

W wyniku penetracji terenu zatrzymano mężczyznę odpowiadającego rysopisem temu, o którym mowa w zgłaszającym fakt włamania mieszkańca miasta. 33-letni Jerzy G. miał przy sobie aktywkę, w której znaleziono komplet narzędzi służących do włamania. Podejrzanego osadzono w areszcie, do dyspozycji prokuratora.

Okazało się, iż niedziele nie pracują Jerzy G., mieszkanie gminy Gryfice, przed dwoma laty opuścił zakład karny, gdzie odsiadywał wyrok za 36 wiatam. Siedziwł trwał. (ap)

„Gryfiada 84”

(Dokończenie ze str. 1)

władz politycznych i administracyjnych województwa z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Miśkiewiczem i wojewodą szczebińskim Stanisławem Malcem. Obecny był minister oświaty i wychowania Bolesław Faron, wiceminister kultury i sztuki Jerzy Bajdor oraz zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. brygady Albin Zyto.

BOLESŁAW FARON złożył wszystkim uczestnikom serdeczne podziękowania za udział w pięknej i udanej imprezie, jaką była „Gryfiada 84”. Podziękował również wszystkim organizatorom za duże zaangażowanie w przygotowanie spotkań młodzieży.

Służa one dobrze rozwojowi szkolnego ruchu artystycznego, co podkreślił kierownik chóru z Jarocina, Alfons Kowalski, dziękując w imieniu wszystkich uczestników „Gryfiady” za serdeczne przyjęcie w naszym mieście. I Ogólnopolskie Spotkania Artystyczne Młodzieży Szkolnej zorganizowane dla ucznia 40-lecia Polski Ludowej były nie tylko udaną próbą podsumowania dotychczasowego dorobku, ale przysporzyły wielu impulsów do dalszego kształtowania i upowszechniania zainteresowań kulturalnych dzieci i młodzieży.

W CZASIE spotkania minister oświaty i wychowania Bolesław Faron oraz wojewoda szczebiński Tadeusz Kluka wręczyli uczestnikom „Gryfiady 84” okolicznościowe dyplomy i pamiątkowe medale.

(tur)

Przyszłość motoryzacji

(Dokończenie ze str. 1)

rodami chałupniczymi wykonać. Produkować seryjnie — nie jesteśmy w stanie. Na przyszłość stoi bariera materiałowa i technologiczna.

NASZE motoryzacyjne zaplecze naukowo-badawcze jest za małe i za ubogie, abyśmy mogli sami podjąć. Powstanie 1 kilograma nowego samochodu wymaga wcześniej 150 godzin konstruacji i 300 godzin przygotowywania oprzyrządowania. Nie mamy także powszechnie stosowanych w liczących się firmach samochodowych tworzyw sztucznych zastępujących stal, lekkich stopów metali, blach odpornych na korozję i wielu innych materiałów, bez których powstanie nowoczesnego samochodu jest dziś po prostu niemożliwe.

WNIOSEK stąd prosty, że bez pomocy zagranicznych firm polski przemysł motoryzacyjny nie stworzy auta na przywoływanym poziomie. Przykładem jest Polonez — dziecko zapewne mocno kochane, ale niezbyt udane. Jego główne wady to zbyt duży ciężar, za słaby silnik, brak dużego bagażnika, korrodujące blachy, zbyt duże zużycie paliwa. Jedyna natomiast zaleta to względnie duży komfort jazdy.

W NOWYM polskim samochodzie osobowym nie można powtórzyć błędów popełnianych przy Polonezie, gdyż otrzymamy wtedy nowe-stare auto, które nie będzie w stanie konkurować nie tylko z najlepszymi markami zachodnimi, ale także z modelami produkowanymi u naszych sąsiadów. A są to modele, trzeba przyznać, coraz bardziej udane. Przykładem niech będą radzieckie Lada czy czeskie Skody. Nowe modele Lada powstają przy współpracy firmy Porsche. Za 3 lata pojawi się zupełnie nowy model Skody z przednim napędem i całkowicie zmienionym kształtem nadwozia, zaprojektowanym przez słynnego włoskiego projektanta Nuccio Bertone. Nie zasypują także gruszek w popiele w NRD. Miejsce dwusuwowych Trabantów i Wartburgów już wkrótce zajmą auta o zmiennej sylwetce z silnikiem Volkswagen.

SAMOCHOBY produkowane u naszych sąsiadów wygrywają konkurencję na światowych rynkach z naszymi autami. Nowe modele Lada, Skód, Wartburgów

czy Trabantów mogą całkowicie wyprzeć nasze auta z rynku europejskiego. Czy do tego dojdzie? Mam nadzieję, że nie. Pewną nadzieję stwarzają rozmowy, jakie przedstawiciele polskiego przemysłu motoryzacyjnego prowadzą z kilkoma firmami. Szczegóły na razie nie są ujawnione, chodzi o wybranie partnera oferującego najlepsze warunki.

Tak więc, póki co, Mercedes, Fiat, Volkswagen, Toyota mogą spać spokojnie. Konkurencja ze strony polskich aut im nie zagraża. Ale czy my powinniśmy spać spokojnie?

Roman DĘBECKI

SPORT SPORT

Kajakarstwo

K. Krzyżański mistrzem Polski

W BYDGOSZCZY odbyły się mistrzostwa Polski seniorów w kajakarstwie. Uczestniczyło w nich ponad 400 zawodników, reprezentujących 42 kluby. W wyścigu „Jedynek” na dystansie 500 metrów tytuł mistrza kraju wywalczył reprezentant szczebińskiego Wiskordu — Kazimierz Krzyżański w czasie 1.53,47, wyprzedzając Grzegorza Krawcowca z Zawiszy Bydgoszcz — 1.53,96 i Wojciecha Kurpiowskiego ze Switu Nowy Dwór — 1.54,59.

(js)

Przy japońskiej pomocy

Igrzyska w Grecji?

PREZYDENT Grecji Konstantin Karanilias oświadczył w wywiadzie prasowym iż wierzy, że w przyszłości jego kraj będzie stałym miejscem igrzysk olimpijskich. Przed kilkoma dniami przebywała w Tokio minister kultury Grecji — Melina Mercouris, która przeprowadziła rozmowy z politykami japońskimi na temat przyszłości igrzysk. Japonia gotowa jest udzielić pomocy finansowej i technicznej Grecji, gdyby MKOl podjął decyzję o stałym przeprowadzaniu igrzysk olimpijskich w tym kraju.

Festyn na Arkonce

OGNISSKO TKKF „Turystyka”, wraz z kierownictwem kapłańską Arkonka, zorganizowało atrakcyjny festyn sportowo-rekreacyjny dla dzieci i dorosłych Arkad, kto się zgłosił, mógł bezpłatnie sprawdzić swoje umiejętności w strzelaniu z wiatrówki i pistoletu, jak również wziąć udział w zabawach zręcznościowych w rzucie piłką do koszy, łęć do tarczy, kółkiem do celu. Przy każdym ze stanowisk instruktorze udzielił młodzi cennikowe omówienia „Turystyka”. Dla naglępszych przygotowano skromne nagrody: słodycze i drobne upominki. Wszystko to spotkało się z dużym zainteresowaniem szczebińskich, odpoczywających na kapłańsku Arkonka. (tt)

HOKEISCI NA 2 MIEJSCU

REPREZENTACJA Polski w hokeju na trawie wywalczyła srebrny medal w turnieju moskiewskim „Przyjaźń-84”. W finałowym meczu Polacy po bardzo wyrównanym, w wysokim poziomie stojącym, pojedynku przegrali z pierwszą reprezentacją ZSRR 1:3.

GIMNASTYKA

ANDRZEJ ZDZIEŃSKI zdobył brązowy medal w skoku oraz kolumna na Zawodach Przyjaźni w Orloniu — 19,800 pkt.

Tu to

DUŻY LOTEK

I losowanie: 12 — 14 — 19 — 25 — 28 — 47 dod. 26
II losowanie: 2 — 18 — 33 — 36 — 39 — 46

Sledztwo toczy się dalej

Pobierał zaliczki i... zniknął

W „KURIERZE” z 1 grudnia ub. r. ukazała się notatka pt. „Pobierał zaliczki i... zniknął”. Pisał w niej o pewnym wydrwigrozu, który — krając od mieszkania do mieszkania, proponował swoje usługi: montaż żaluzji przeciwsonecznych, karniszy, wyciszanie drzwi. Od których pobierał zaliczki i zniknął. Jak ustalono, Andrzej N., eks-rzemieśnik (wykluczony z rzędu z Izby Rzemieśniczej) MO.

W ŚLAD za informacją, do komisariatów MO na terenie całego Szczecina zaczęły zgłaszać się ofiary wydrwigroza. Wysoko zresztą na jaw, iż grasował on nie tylko w naszym mieście. Oszukiwał też mieszkańców Polic, Stargardu, Swinoujścia, Gryfina, a także Kolorobrzegu, Koszalina, a nawet Łodzi. Ogółem, jak dotychczas ustalono (a lista oszukanych jest z całą pewnością niepełna) Andrzej N. wyłudził zaliczki — w granicach od 2 do 10, a nawet 15 tys. zł, od około 100 osób.

Hochsztapler posługujący się pieczętką o treści: „Zakład usługowy uszczelniania okien taśmą metalową, tapiećka gabinetowa, Andrzej N. ... ul. Chłopcickiego...” Kilku klientom oczekującym miesiącami na wykonanie zamówienia, udało się go odnaleźć. Przeproszał, tłumia

cząc się brakiem materiałów („nawali!” dostawca!), w kilku przypadkach, wobec zdecydowanej postawy klientów, zwrócił nawet pieniądze.

PROKURATOR na podstawie materiału dowodowego, wszczął śledztwo. Ukłono ono jednak w martwym punkcie, gdyż adresy pieczętate oraz druki — ustalony poaktualnie — okazały się od dawna nieaktualne, a sam podejrzany — zniknął.

W toku śledztwa ustalono, iż Andrzej N. przed dwoma laty uzyskał zgodę odpowiednich władz na prowadzenie działalności usługowej. Otrzymał się jednakże tylko do... wyrobienia sobie pieczęci, choć gwoli prawdy trzeba przyznać, iż w początkowej fazie działalności usługowej istotnie wykonał kilka przyjętych przez siebie zleceń. Potem najwiśdziej doszedł do wniosku iż bardziej opłaca się brać zaliczki i zniknąć...

JAKIŚ czas później Andrzej N. przy zawieraniu umów posługiwał się także pieczętką o treści: „Zakład usługowy u-

szczelniania okien taśmą metalową, Zdzisław Orchowski, Gryfino, ul. Energetyków 16/6”. Zdecydowaliśmy się opublikować pełne nazwisko z uwagi na to, iż p. Orchowski sam padł ofiarą hochsztaplera; prowadził on kiedyś rzeczywiście taki zakład, któregoś dnia skradziono mu pieczętkę, dowód osobisty i inne dokumenty. W jaki sposób pieczętka znalazła się w rękach Andrzeja N. — jeszcze nie ustalono. Z pewnością wyjdzie to na jaw podczas dalszego śledztwa.

Już w czasie czynności śledczych Andrzej N. powędrował za kratki, zresztą za zupełnie inne przestępstwo. W lipcu br. korzystając z dobrodziejstwa amnestii opuścił zakład karny, niemniej jednak śledztwo przeciwko niemu toczy się nadal.

Jak wspomnieliśmy na początku, milicja podejrzewa iż szereg osób — ofiar wydrwigroza — do tej pory nie zawiadomiło o tym organów ścigania. Podajemy adres, na który mogą zgłaszać się poszkodowani: RUSW Szczecin, ul. Kaszubska 35 pok. 101 (II piętro) tel. 307—376 w godz. 8—15. (ap)

Izrael chce zmienić nie tylko bieg historii

Zawieszenie broni w Tripoli

BEJRUT PAP. Premier Libanu, Rasid Karami ogłosił wczoraj wieczorem plan bezpieczeństwa dla drugiego co do wielkości miasta w tym kraju — Tripoli, które w minionym tygodniu było widownią nowych walk między antagonyzującymi grupami. W stariach tych 115 osób poniosło śmierć, a około 300 zostało rannych.

Skonfiskowano 5 ton marihuany

HAWANA PAP. Policy jamajska skonfiskowała 5 ton w ładunek marihuany. Aresztowano trzy osoby, policję Amerykańską i dwóch jamańczyków. Narkotyki znalezione w dwóch mikrobusach, zatrzymanych w trakcie kontroli drogowej.

Władze Jamaiki nasiliły ostatnio kampanie przeciwko arcywrotkom narkotykom, którzy coraz częściej wykorzystują wyspę jako punkt przetrzymania między Ameryką Południową i Stanami Zjednoczonymi.

mowanych d.ład przez paramilitarne ugrupowania, mają być co najmniej jednostki regularnej armii libańskiej, które będą koordynować swą działalność ze stacjonującymi w tym regionie wojskami syryjskimi, wchodzącymi w skład tzw. arabskiego korpusu bezpieczeństwa.

Porozumienie w sprawie realizacji planu bezpieczeństwa w Tripoli zostało osiągnięte tego dnia w ramach czterostronnego komitetu, który zebrał się w trybie pilnym, aby położyć kres walkom w tym mieście. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele głównych organizacji polityczno-paramilitarnych Libanu oraz armii rządowej.

Według informacji rozgłoszonej radiowo w Bejrucie, sytuacja w Tripoli całkowicie uspokoiła się w niedzielę wieczorem. Spokój został przywrócony także w Bejrucie, gdzie czterech wojskowych i jedna osoba cywil-

na zostali ranni w wyniku wymiany ognia, do której doszło tego dnia w rejonie linii demarkacyjnej. W incydencie zbrojnym uczestniczyły oddziały armii, składające się z żołnierzy obojczych wyznań.

Do Libanu południowego udała się dziś grupa obserwatorów ONZ, aby na miejscu zbadać sytuację powstałą w związku z zaginięciem przez izraelskie władze okupacyjne źródeł rzek Wazzani i Hasbani oraz zamianę skierowania wód do Izraela. Z oficjalną skargą w tej sprawie wystąpił rząd libański w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Na północy Anglii

Cckerzy nie chcą poprzeć strajku

LONDYN PAP. Ponad 600 portowców z Immingham i Grimsby w północnej Anglii zdecydowało się na otwartą rebelię wobec swego związku, ignorując jego apel strajkowy, grożący sparaliżowaniem już po raz drugi tego lata portów brytyjskich. Mimo poparcia w piątek związku jego wezwania do akcji strajkowej, portowcy uchwaliли w niedzielę powrót do pracy. Panuje przekonanie, że ich postawa może wpłynąć na wynik głosowania w poniedziałek nad hasłem do strajku w pozostałych portach.

Porachunki mafii

RZYM PAP. 8 osób zginęło, a co najmniej 7 odniosło obrażenia podczas krwawej jatki, jaka rozegrała się wczoraj przed jednym z kościołów w Neapolu. Napastnicy przyjechali na miejsce w wynajętym mikrobusie. Władze traktują incydent jako kolejny akt w porachunkach między światem przestępczym w Neapolu. Porachunki między nową camorrą kierowaną przez Raffaele Cutolo i tzw. nową rodziną Antonio Bardellino, kosztowały do tej pory życie 112 osób.

Nie ma granic mikrochirurgii

Przełom w dziedzinie kontroli urodzeń?

WASZYNGTON PAP. W Pittsburgu odbywa się 2-dniowy zjazd 120 mikrochirurgów z 23 krajów. Sensacją na tym zjeździe było nie tyle wystąpienie przewodniczącego Międzynarodowego Towarzystwa Mikrochirurgicznego, dra Dubenarda z uniwersytetu w Lyonie, który powiedział, że „w tej chwili w mikrochirurgii wszystkie zabiegi techniczne są możliwe i nie ma granic możliwości mikrochirurgii”, ile wystąpienie dra Parla Owena z uniwersytetu w Sydney, który powiedział, iż opracował technikę przywracania płodności po sterylizacji mężczyzny i kobiet.

Nawiązując do swych słynnych książek, Owen powiedział: „Przed nami otwiera się „nowy wspaniały świat”, tak jak to opisał Aldbus Huxley, a nie potrzebujemy bać się „roku 1984”, który w tak ciemnych barwach przedstawił George Orwell”.

Dr Owen przedstawił sprawozdanie, z którego wynika, że od 1972 r. przeprowadził on u tysiąca mężczyzn, poddanych sterylizacji polegającej na przecięciu nasieniowodów, operacje, które w 94 procentach zakończyły się powodzeniem. Ponadto z powodzeniem przeprowadził operacje u mężczyzn, którzy mieli niedrożną nasieniodowodów z powodu różnego rodzaju blokad i schorzeń.

Owen zoperował również tysiąc kobiet, czy to poddanych przednio sterylizacji poprzez przecięcie jajowodów, czy też cierpiących na schorzenia jajowodów uniemożliwiające normalną owulację. W 90 procentach operacje były udane. Trwały one przeciętnie po 3 godziny. Wiek operowanych pacjentów nie przekraczał 40 lat. Większość operowanych kobiet urodziła potem zdrowe dzieci. Dr Owen zastrzegł, że konieczne są dalsze badania i doświadczenia, ale sądzi, że świat stoi u progu racjonalnej kontroli urodzeń i planowania rodziny.

Przemówienie przywódcy

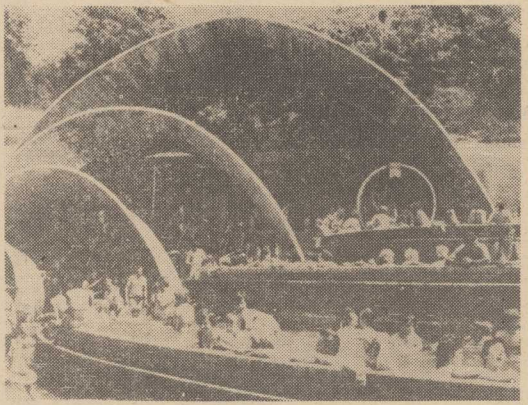
Chomeini oskarża

BEJRUT PAP. Duchowy przywódca Iranu, ajatollah Chomeini, w przemówieniu do narodu, nadanym wczoraj przez rozgłoszonej radiowo w Teheranie, zdecydowanie oskarżył „sily zewnętrzne” o organizowanie „z góry skazanych na niepowodzenie akcji”, które miałyby doprowadzić rzekomo do powstania, udzielanego tym grupom przez naród irański. Była to wyraźna aluzja do ubiegłotygodniowego zamachu bombowego w pobliżu centralnej stacji kolejowej w stolicy Iranu. Władze przypisują autorstwo zamachu grupom emigrantów o nastawieniu monarchistycznym przebijającym we Francji. Ten właśnie kraj stał się jednym z celów bezpośrednich ataków irańskiego przywódcy.

Drugi blok węgierskiej elektrowni atomowej

BUDAPESZT PAP. Jak poinformowała agencja MTI wczoraj, zgodnie z planem, zapoczątkowano reakcję lancuowania w reaktorze drugiego bloku elektrowni atomowej w miejscowości Paks. Po przeprowadzeniu niezbędnych operacji kontrolnych, energetycy zwiększą obciążenie reaktora, a następnie podłączą drugi blok pierwszej węgierskiej elektrowni atomowej do sieci.

Pierwszy blok elektrowni w Paks o mocy 415 MW rozpoczął pracę w listopadzie 1983 r. Łączna moc całej elektrowni ma wynieść 1760 MW.



WĘGRY. Upały panują również i tutaj. W ostatni weekend plaże i baseny były wyjątkowo pełne. Na zdjęciu ponad 2 tysiące spragnionych ochłody Węgrów wypoczywało na basenie w Lepence nad Dunajem.

CAF — MTI

Gdzie jest pepek Francji?

PARYŻ PAP. Od stu lat trwa we Francji spór, gdzie znajduje się centrum tego kraju. Trzy miejscowości pretendują do tego zaszczytu: Vesdun (70 mieszkańców), Saulzais-le-Potier (476) i Brueres-Allchamps (650).

Niedawno burmistrz Vesdun odniósł pomnik przedstawiający mapę Francji, pośrodku której widnieją złoczone serce symbolizujące Vesdun. W przyszłości władze Vesdun mają zamiar wybudować ogromny pomnik z betonu przedstawiający kobiece tony. Z pepek schodziłaby rampa, która prowadziłaby do podziemnych galerii. Pozostaje tylko znaleźć pieniądze na to przedsięwzięcie.

Jak można było przypuszczać, dwie pozostałe miejscowości zaprzęły testowały oburzone podobną działalnością. Prawdziwy powód sporu jest jednak dość prozaiyczny — chodzi o dochody, jakie przynosi turystyka. Ludzie chętnie zwie zają „pepek” Francji, kupują namiotki, pocztówki, jedzą w miejscowych restauracjach.

Francuski Narodowy Instytut Geograficzny jest ostrożny w wydawaniu opinii i jak dotąd nie wypowiedział swojego zdania na temat, która z trzech miejscowości jest naprawdę „pepkim” Francji.

Dlaczego miss USA musiała zwrócić koronę najpiękniejszej?

(Dokończenie ze str. 1)

borze okazuje się nie spełniać podstawowych warunków uczestnictwa w tej kategorii imprez. Jednak afera, którą pasjonuje się od niedawna cała Ameryka, jest do tej pory czymś nie mającym precedensu, gdyż chodzi tu o pierwszy przypadek zwrotu korony po 10 miesiącach panowania.

21-letnia Vanessa Williams, pierwsza czarna miss Ameryki, zmuszona została do abdykacji w ciągu 72 godzin z powodu opublikowania przez popularny magazyn „Penthouse” serii zdjęć ukazujących ją w stroju Ewy, co więcej zaś — w sytuacjach erotycznych z... drugą kobietą, dla odmiany rasy białej.

ORGANIZATORZY konkursu piękności podjęli decyzję o abdykacji Williams po zapoznaniu się z negatywnymi zdjęciami przed ich opublikowaniem przez „Penthouse”, mimo zapewnień byłej królowej, że

nie wyraziła zgody na publikowanie fotosów, które miały wyłącznie „charakter prywatny”.

VANESSA WILLIAMS, która dzierzyła berło najpiękniejszej Amerykanki od września ub. r. wyjaśniła również, że seanse miały miejsce w 1982 r., gdy pracowała w charakterze specjalistki od makijażu oraz recepcjonistki u fotografa Toma Chiapela, który zaproponował jej pozowanie do aktów.

— Nie robiłam tego nigdy przedtym i byłam po prostu ciekawa, obawiając się zarazem ryzyka ukazania się zdjęć poza studiem. Zgodziłam się więc na pozowanie dopiero wówczas, gdy Tom zapewnił mnie, że będą to zdjęcia ściśle prywatne, zaś negatywy wręczy tylko mnie.

TOM CHIAPEL oczywiście nie zamierzał nigdy dotrzymać danego swej modelce przyrzeczenia i już wkrótce zaproponował kupno zdjęć magazynowi „Playboy”, który jednak nie skorzystał z oferty, gdyż rzecznik tego pisma oświadczył, że nie zamierza rujnować kariery młodej kobiety”.

OBIĘKCIJ takich natomiast nie miał dyrektor „Penthouse” Guccione, zakupując za nie ujawioną sumę zaproponowane zdjęcia, obecnie jednak twierdzi, że były one zaopatrzone w oświadczenie nie upoważniające do publikacji. Co więcej, Guccione podkreślił, że chce być „w porządku” zverifikował podpis czarnej miss u artystki, który potwierdził jego autentyczność. Podkreślił on również, że umowa o prace w charakterze modelki stanowiła samą w sobie wyrażenie zgody na wykorzystanie zdjęć, nawet intymnych. Z drugiej jednak strony, zając sobie sprawę z faktu narażenia na przykrość panny Williams — dyrektor „Penthouse” zaproponował jej pracę w swym wydawnictwie, co więcej zachęcając ją do „walki” o utrzymanie tytułu odebranego, jego zdaniem bezpodstawnie.

TYMCZASEM jednak kompromitujące zdjęcia, które ukazywały się w 5-milionowym nakładzie „Penthouse”, tydzień wcześniej, przydały temu i tak popularnemu magazynowi „szczytowej” reklamy. Ogółem magazyn zamieścił 10 fotografii Vanessy, czarno-białych oraz kolorowych, w tym 7 ukazujących czarną miss w intymnych sy-

tacjach z anonimową blond pięknością.

SAMA Vanessa zapowiedziała oskarżenie „Penthouse” o bezprawne publikacje prywatnych zdjęć, jednak jej rzecznik publiczny nie potwierdził — jak do tej pory — podjęcia odpowiednich kroków sądowych.

Złotwi twierdzi, że cała ta afera dostarczyła nie tylko pożytki dla „Penthouse”, ale stanowi również reklamę dla samej miss, która do tej pory otrzymała mnóstwo propozycji ze strony różnych wydawnictw, jak również filmu i show-biznesu. Jednak ojciec Vanessy oświadczył, że jego córka nie zamierza skorzystać z żadnych tego typu ofert i jej najbliższym celem jest kontynuacja studiów na Syracuse University, później zaś praca w charakterze wokalistki. Rodzice Vanessy zdementowali również pogłoski, jakoby zdetronizowana miss doznała takiego szoku, iż zmuszona była szukać pomocy u psychiatry.

Ze swej strony organizatorzy konkursów pozostawiający miss Węgry koronę w trosce o dobrą reputację tych imprez zapewnili, że była królowa piękności pełniła z godnością przez minione 10 miesięcy swą funkcję i że może ona zastrzymać wszystkie finansowe nagrody oraz inne atrybuty przysługujące miss Ameryki.

NASTĘPCZYNI Vanessy (również czarna) Suzette Charles zapowiedziała, że będzie się starała przywrócić prestiż tytułowi miss USA, żałując zarazem, że jej nominacja nastąpiła w tak smutnych okolicznościach. Panowanie Suzette potrwa zaledwie kilka tygodni — do nowych wyborów miss Ameryki, organizowanych zazwyczaj we wrześniu.

Maria DŁUGOSZ

Bez wstrząsów i wołania kto ważniejszy, za kim stoi więcej pracowników...

...czyli ZROZUMIENIE I POROZUMIENIE

(Dokończenie ze str. 1)

ko on głosi prawdę. Przekonał się wszyscy na własnej skórze, że dla wielu takich wstąpieni byłoby tylko tłem. A w praktyce, to chodziło o sprawę, a właściwie o zatwierdzenie spraw, o których nie wie dzieliśmy. Pytał się później czy wielki jednego czy drugiego ze znajomych: pytali się Ciebie? rozmawiali z tobą? Okazywało się, że nie. A pytający stwierdzał: myślałem, że to z tobą gadali, a mnie akurat przy tym nie było.

— Sierpień zakończył się podписаниеm porozumienia szczebińskich...

M. K. — Wszyscy się wówczas cieszyli, bo stwierdzono w porozumieniach, że teraz robotnik to dostanie mieszkanie, nie sa będzie do toporu. Co prawda na kartki, ale będzie. Teraz, po podpisaniu porozumienia — tak zaczęto mówić w zakładach — robotnik poprzez swój nowy i zupełnie niezależny związek zawodowy będzie miał na wszystko wpływ. Będzie korzystał ze wszystkiego co w kraju powstało, powstanie... Nie było głosów sprzeciwu, głosów rozważnych. Nie padały te głosy ze strony klasy robotniczej, ze strony ludzi, którzy wszystkim co w Polsce powstało dla początek, ze strony ludzi, dla których i o których wszyscy w sierpniu 1980 roku, a zwłaszcza po sierpniu, walezyli. Ale w tym miejscu muszę powiedzieć, że ja sam zabierałem publicznie w naszym zakładzie głos na temat niektórych punktów porozumienia, tego co się za częło dziać...

— Dzisiaj wielu tak twierdzi...

M. K. — A wydaje się panu, że cała klasa robotnicza, moi znajomi i przyjaciele, z którymi pracowałem od lat uważali, że ostatniego sierpnia 1980 roku zakończyło się to złe a zaczyna dobre?

— Pamiętamy wszyscy, że to właśnie z WPKM, w kilka miesięcy po podpisaniu porozumienia sierpniowych zaczęły się rozlegać coraz bardziej natężające głosy: dajcie, nie zgadzamy się, protestujemy. Były to głosy związkowych liderów i kończyły się stwierdzeniem: w imieniu naszej robotniczej załogi...

M. K. — I taka to była prawda. Ale nie pozwolę mówić, iż wszyscy byliśmy ludźmi otumanionymi czy też ludźmi, którzy nie potrafili realnie spojrzeć i ocenić tego co się zaczynało wokół nas dziać. Zda waliśmy sobie sprawę, coraz więcej moich kolegów tak rozumowało, że dobrze jest brać, skoro dają. Ale i niedługo przyszło nam odpowiedzieć na pytanie: skąd brać?

— Sierpień i to co po sierpniu. Nauczyliśmy się spoglądać krytycznie na to co władza mówi i obiecuje. Byłem i jestem przeciwko krytykantom na zasadzie: co oni tam gadają, ja wiem swoje... Ale dzisiaj wiemy, że systemy konsultacji, narad i innych spotkań stanowią z jednej strony to co nazywamy wiarogodnością, a z drugiej strony są instytucjami kontrolowanymi, które ludzie ciężko pracujący i niosący na swoich barkach ciężar obecnego kryzysu gospodarczego, dostali do ręki. Chyba jeszcze nie w pełni to wykorzystujemy. Ale istnieje ten system i trzeba łapać go w ręce tak mocno, żeby nie uciekł, żeby się gdzieś po drodze nie rozmydlił.

— I jeszcze jedna nauka. Ja ko Polacy nauczyliśmy się wie rzyć sobie. Chyba tak jest. Co mam na myśli? Tak się stało, że zaczęto nas dzielić. Partijni i bezpartyjni, branżowcy

i członkowie „Solidarności”, do brzy i źli... Kto był dobry, kto był zły? Złym u jednego był drugi i na odwrót. Kto nie z nami to zły. A to co w swoim życiu zrobił, czym się mógł pochwalić, gdy mógł powiedzieć, że przeszedł przez życie z czystymi rękami, to już się nie liczyło...

— I po tym wszystkim, gdy już jeden na drugiego zaczęli spoglądać jak na wroga... zaczęło się poprawiać. Po umieszczeniach, po gorzkich doświadczeniach okazało się, że znowu na tym samym wydziale pracują tacy sami ludzie. Tacy sa mi? Tak. Bo i ten, który należał do „Solidarności” tak samo stoi w kolejce, jak i ten, który ma legitymację partyjną. Jeden i drugi liczy pieniądze i zastanawia się czy mu starzy do pierwszego.

— A więc doszliśmy do etapu powstawania nowych związków zawodowych...

S. Z. — Powstawały u nas związki tak samo jak w innych przedsiębiorstwach czy zakładach. A co pan myśli, że u nas było to aż takie łatwe? Nieufności nie likwiduje się z dnia na dzień! Osobiście tak ja, jak i kolega nie zetknęliśmy się z jakimś szyskanami, niedomówieniami czy innymi zajściami ze strony załogi, ze strony ludzi, z którymi przez tyle lat pracowaliśmy...

— Mimo że zakładaliśmy, jak to na początku nazywano „partyjne związki”?

S. Z. — Nas ludzie znali i wie dzieeli jacy jesteśmy. Nie mieliśmy się czego wstydzić ani przed sierpniem ani po sierpniu.

M. K. — Dzisiaj nasze związki w WPKM skupiają 1000 pracowników. Jest to jedna trzecia załogi. Ale w naszym związku większość stanowią ludzie zatrudnieni na etatach fizycznych pracowników. I jeszcze jedno, ale bardzo ważne: ponad połowa naszych związkowców to ludzie młodzi, do 30 lat. A więc sami, że młody człowiek nie jest dzisiaj taki ufnym jak przed kilku laty. Fakt, iż jeden czy drugi z młodych przyszedł do nas, świadczy o tym, że się przyjeśliśmy i że w nasze starania ludzie wierzą. Spora grupa naszych pracowników przygląda się nam, naszemu związkowi i temu co robimy. Jeszcze czeka.

— A co w dniu dzisiejszym jest waszym działaniem, które można uznać za wiodące, podstawowe niemal w rodzaju: być albo nie być.

M. K. — Jest takie działanie, którym chyba żyją wszyscy tramwajarze nie tylko w Szczecinie, ale i w całej Polsce. Jest to kwestia premii gratyfikacyjnych i dodatków stażowych.

— Zaczęliśmy liczyć. I okazało się, że nowe przepisy regulujące tę kwestię biją naszych ludzi po kieszeniach. A pamiętać należy, iż to sprawy

siębiorstwie. Np. sprawy mieszkaniowe. 500 naszych pracowników czeka na mieszkania. Zdejemy sobie sprawę jaki to jest problem i ile za tym kryje się ludzkich tragedii i nieporozumień.

— Skończyliśmy z pewnym mitem, który narodził się u nas po sierpniu. Podpisano specjalne porozumienie z władzami miejskimi na temat przekazania nam budynku należącego do Politechniki Szczecińskiej. Zakładano, iż wystarczą drobne adaptacje i już zdobędziemy



Nasi rozmówcy z WPKM.

wywalczyli nasi poprzednicy z klasowych związków tramwajarzskich w 1927 roku.

— Jaki przewidujecie rezultat?

— Tylko jeden. Musimy wygrać. Może pojęcie wygrać nie jest tu najlepsze. Z nikim wojny nie prowadzimy. Ale musimy wytłumaczyć na różnych szczeblach i w różnych resortach, że mamy rację. W tej chwili nasza związkowa federacja pilotuje ten temat. Trwa ją rozmowy w Ministerstwie Pracy, Plac i Spraw Społecznych. Nie ustąpimy z wnoszeniem naszych słusznych racji.

S. Z. — Możemy być potraktowani jako ci, którzy znowu zaczynają wołać: daj, nie oglądając się na to skąd mamy to dostać. Ale uważam, że zainteresowani, gdy dokładnie zbadają tę sprawę nie powiedzą, iż nie mamy racji, że tylko wyciągamy rękę po pieniądze...

M. K. — Są inne sprawy, ale są one tak typowe jak w każdym chyba polskim przed-

zia naszych pracowników kilka naście mieszkań. Ale gdy weszła tam komisja budowlana, to okazało się, że przeróbka będzie o ileś razy droższa od budowy nowego bloku mieszkalnego... Mamy 13 rodzin mieszkających w baraku w Płoni. Niby to nam obiecywano, że znajdują się dla tych ludzi mieszkania. Ale życie jest zwiędciem... Na razie udało się stamtąd wyprowadzić jedną rodzinę. Mieszkający tam nasz kierownik z Dąbia z 4-osobową rodziną dostaje już na dniach nowy lokal. To trudna sprawa.

— Co, a właściwie o czym w dniu dzisiejszym powinien pamiętać człowiek sprawujący związkowe funkcje? Kim on jest? Działaczem związkowym, społecznym, politycznym?

M. K. — Jak się zdecydował być działaczem związkowym — to musisz pamiętać, że nie dyrektor cię będzie rozliczał. Musisz pamiętać, że sam dobrowolnie przyjąłeś na siebie obowiązek pomagania lu-

dziom. Musisz pamiętać, że częściej za to spotkają cię słowa krytyki, niezadowolonia niż po dziękowania. Zakochasz się w swoim biurku, to koniec. Czy działacz związkowy jest działaczem społecznym? Chyba tak. Przecież powiązki zawodowe nie działają poza istniejącymi systemami politycznymi czy grupami ludzi w danym kraju. Je żeli zgadzasz się z istniejącą polityką, systemami, to w takim czy innym stopniu je wspierasz swoimi działaniami związkowymi. Nie oznacza to, iż związkowiec nie ma swojego zdania w stosunku do aktualnej polityki czy zjawisk społecznych. Może, a właściwie musi taki człowiek spoglądać na nie bardzo uważnie i tam gdzie mu jego sumienie to nakazuje, musi on zabierać głos, a nawet głośno protestować.

Osobiście cieszę się z jednego. Dzisiaj jesteśmy razem i nie mamy sobie nic do wyrzucenia. Kiedyś o jednym z naszego grona różnie mawiano. Dzisiaj — mimo że nas ostrzegano — kolega Kolit pracuje w naszych związkach i jest przewodniczącym komisji społecznej. Czyli wstądko, spokojnie i po robotnicarsku może być zatławione. Bez uniesień, awantur...

— Jakie macie życzenia? Co waszym zdaniem byłoby dla was, dla waszego związku zjawiskiem dobrym, pozwalającym na dalszą dobrą pracę?

— Zyczeń to człowiek ma za wsze wiele. Ale uważamy, iż dobrze by się działo, gdyby w przyszłości nasza współpraca pomiędzy dyrekcją i pozostałymi zakładowymi organizacjami układała się tak jak dzisiaj ma to miejsce. Czyli zrozumienie i porozumienie. Bez wstrząsów i wołania kto ważniejszy, za kim stoi więcej pracowników...

— Zyczenie dobre, ale czy aby nie mało agresywne jak na związek...

— Nie. Spotykam się z kolegami — związkowcami z innych rejonów kraju. Nie jest im lekko. Nie idzie im praca wewnątrz zakładu tak dobrze jak nam. Mają przeboje albo z dyrekcją, albo też nie mogą porozumieć się z samorządem. Dlatego to nasze życzenie nie jest takie gładkie.

— Dziękujemy za rozmowę. Maciej CZEKAŁ

Jaka będzie inspekcja robotniczo-chłopska?

Autorytet + akceptacja = skuteczność

INSPEKCJA robotniczo-chłopska jeszcze się nie narodziła, a już wzbudza namietność i dyskusje. I nic w tym dziwnego. Nie jest przecież tajemnicą, iż kontrolerów mamy w nadmiarze, nie przybywa nam z tego tytułu ani dóbr materialnych, ani rzetelności obywatelskiej producentów czy urzędników. Przypomina się również, że społeczna kontrola funkcjonuje u nas tak długo, jak długo istnieje PRL, a w latach siedemdziesiątych otrzymała nawet formę instytucjonalną w kształcie tzw. komitetów kontroli społecznej. Powołano je z dużym rozgłosem, wskazuje większych sukcesów na swym koncie nie zanotowały.

CZY zatem społeczna kontrola jest niepotrzebna? Taki wniosek byłby niesłuszny. Społeczny wgląd w funkcjonowanie organów administracji, in-

stytucji i przedsiębiorstw powinien być składnikiem i wyrazem ludowładztwa. Pod warunkiem, że kompetencje i zakres kontrolny organów powołanych do jej wykonywania będzie bardzo starannie określony, konkretny i racjonalny. Zgodnie z wnioskami uczestników XVI Plenum KC PZPR przyszła inspekcja robotniczo-chłopska ma być trwałym, kompetentnym organem społecznej kontroli o ustrojowym znaczeniu. Wymaga to nadania jej określonych uprawnień nie naruszających obowiązującego ustawodawstwa, a jednocześnie umożliwiających realizację wspólnych zadań jakie na nią nałożono. Niezbędne też jest właściwe umiejscowienie tych organów. Nie ma to przecież być nadinspekcją, lecz formą społecznego nadzoru.

Wiąże się z tym konieczność precyzyjnego określenia czym

inspekcja zajmować się będzie, a czym nie będzie. Nie może być kontrolerem od wszystkiego! Stwierdzenie, iż ma dbać o sprawiedliwość społeczną, rzetelną pracę, szacunek dla mienia społecznego, uczciwość i godność obywatela i pracownika, trzeba traktować jako określenie celów, a nie treści badań inspekcyjnych. Robotnicy i chłopci, członkowie takich zespołów kontrolnych muszą oceniać konkrety, analizować fakty sprawdzalne i wymierne.

POWIEDZMY sobie również, iż skuteczność działania inspekcji wynikać będzie tyłu z zapalu i zaangażowania jej członków, ile z możliwości wpływania na życie. Rozumieniem przez to podejmowanie decyzji i wyciąganie wniosków racjonalnych w określonej sytuacji, możliwych do wykonania i zgodnych z interesem społecznym. Rozumiem przez to także

wchodzenie w analizę takich spraw, które inspekcja jest w stanie ocenić w sposób autorytatywny, a nie intuicyjny. Pamiętać trzeba, że nie tylko inspekcja będzie oceniać działalność ludzi, ale ludzie będą oceniać działalność inspekcji. niewiele ona zdziała, jeżeli nie uzyska uznania i akceptacji szerokich rzesz ludzi pracy. Akceptacją taką uzyska tylko wówczas, jeżeli jej działalność będzie mądra i konkretna, dotykać będzie rzeczywistych nie domagań istniejących w środowisku pracy. Jeżeli będzie ułatwiać życie, eliminując przejawy lekceważenia potrzeb ludności, zią organizacji, wytykając brak kompetencji tych, którzy powołano by te potrzeby zaspokajać. Wreszcie — jeżeli w jej składzie znajdą się ludzie rozważni i odpowiedzialni... Inaczej nie warto jej powoływać.

Wybraliśmy dla Was • Telewizyjne programy tygodnia •

Od poniedziałku - do niedzieli

„HAMLET” Z... OJCZYNY „HAMLETA”

● Dziś, w Poniedziałkowym Teatrze TV — duże wydarzenie, jakim będzie (20.15, I) premiera „Hamleta” zrealizowanego w monograficznym cyklu British Broadcasting Corporation „Dzieła wszystkie Williama Szekspira”. Reżyserował Rodney Bennett, w roli tytułowej Derek Jacobi, jeden z czołowych aktorów angielskich, znany polskim telewizorom z serialu „Ja, Klaudiusz”. Obok Jacobiego m. in. Claire Bloom, Eric Porter i Patrick Ste ward. Jest to pełna — tak jak zresztą wszystkie ekranizacje cyklu BBC — wersja dramatu, trwająca w sumie ponad 1 godzinę (z 15-minutową przerwą). Inne w tym tygodniu propozycje teatralne: ● Historia dramatu polskiego (sobota, 10.30, I) — „Gdy płoną lasy” Jerzego Zawieyskiego w reż. M. Kochańczyka z Jerzym Kryżakiem, Janem Machulskim, Emilem Karewiczem, Władysławem Kowalskim i Piotrem Garlickim. ● Teatr Sensacji (czwartek, 20.15, I) — „Układanka” D. Hoddinotta w reż. B. Augustyniaka z Henrykiem Bistą, Małgorzatą Braunek i Krzysztofem, Chamcem (powt.).

FILMY, SERIALE...

„Coś się rusza...” czyli — zgodnie z naszą piątkową informacją — wchodzi w życie na małym ekranie 8-częściowy serial prod. włoskiej „Marco Polo” (sobota, 21.55, II). Jest to opowieść o znanym podróżniku który w XII wieku odbył wyprawę do Mongolii oraz Chin, zdobył sobie zaufanie wielkiego chana Chubilaja, wy pełnił przeróżne misje oraz wszystko to szczegółowo opisał. W roli tytułowej — Ken Marshall, w roli papieża Grzegorza X (który był inspi ratorem wyprawy) Burt Lancaster. Pierwszy odcinek mówi o latach dzieciństwa i młodości Marco Polo. Dlaczego TWP u lokowała ten serial w Dwojce — trudno pojąć...

Inną, całkowicie nową pozycją „w odcinkach” będzie — z serii lubianych filmów biograficznych — „Cervantes” (od niedzieli, 18.15, również program II). Obejrzymy 9 odcinków, oddających burzliwe życie twórcy „Don Kichota” w reż. Alfonso Ungri (prod. hiszp.).

Jeśli już jesteśmy przy filmach seryjnych, to w nadchodzącą niedzielę zakończy się emisja (Kino Familijne) tajemniczego „Ojca Murphy”.

● A OTO poza te propozycje telewizyjnej filmołekt w kolejności ukazywania się na ekranie:

● „Pulapki miłości” (poniedziałek, 21.30, II). Film prod.

NRD, w cyklu Literatura na ekranie.

● „Koszenie jastrzębiej łaki” (wtorek, 10.30 i 20.15, I). Obyczajowy, CSRS.

● „Niezwykle urodziny” (wtorek, 17.30, I). Komedia prod. węgierskiej.

● „Gwiezdny pył” (środa, 10.30 i 20.15, I). Polski film telewizyjny w reż. Andrzeja Kondratiuka.

● „Gdybym miał karabin” (czwartek, 17.30, I). Fab. CSRS.

● „Ostatnia noc samotności” (czwartek, 10.30, I). Rumuński, obyczajowy.

● „Incident na pu-tyni” (czwartek, 21.45, II). W Kinie Młodych — polski film obyczajowy, którego akcja toczy się w środowisku studenckim.

Wśród wykonawców m. in. Henryk Talar, Ewa Borowik, Anna Milewska, Jerzy Kamas, Edmund Fetting i Emil Karewicz.

● „Powrót do młodości” (piątek, 22.40, II). W cyklu Opowieści o miłości czeskosłowacki obraz którego akcja toczy się przed I wojną światową w środowisku gimnazjalnym.

● „Ptaki — ptakom” (sobota, 10, II, 20.30, I) Opowieść o obrońcach Śląska z Września 1939. Reż. Paweł Komorowski, w rolach gł. Henryk Bista i Wiriłusz Gryń.

● „Nędzne psy” (sobota, 23.10, I). Dustin Hoffman w filmie Sama Peckinpaha — te dwa nazwiska mówią wszystko miłośnikom kina...

● „Odwet” (niedziela, 8.50, II i 20.30, I). Western Johna Strugasa z 1956 r. Syn ściga morderców swojego ojca...



MAŁGORZATA BRAUNEK (tu w roli Izabeli Łeckiej — serial „Lalka” z 1978 r.) zobaczymy w przedstawieniu czwartkowego Teatru Sensacji.

Atlas. Jak zawsze w tym cyklu, projekcja zostanie poprzedzona informacją o twórczości reżysera (Jacek Strzemiński) i zakończony — rozmowa.

● „Dzień Wisty” (piątek, 10.30 i 20.30, I). Polski dramat wojenny. Jest wrzesień 1944 roku, prawobrzeżna część Warszawy. Na lewym brzegu trwa powstanie. Reż. Tadeusz Kijański, występują m. in. Henryk

Wśród wykonawców — Richard Widmark

GOŚC LĘTNIEGO STUDIA

W tym tygodniu gościem Letniego Studia Dwójki będzie znany pisarz i publicysta, redaktor naczelny tygodnika „Tu i Teraz” Kazimierz Koźniowski.

„POGLOS BURZY”

W 43 rocznicę Września TWP przygotowała (sobota, 17, I) godzinny montaż fragmentów z polskich filmów poświęcony tematyce wrześniowej, zatytułowany „Pogłos burzy”. Na tę rekapitulację tematu „Wrzesień” złożyła fragmenty 11 filmów. m. in. „Hubala” Poreby, „Lotnej” Wajdy i „Zezowatego szczęścia” Munka.

W. CROFTS



Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

254

Tym razem French chciał uniknąć tak kosztownej i denerwującej zwłoki. Gdyby potrafił wymyślić jakąś inną metodę zaatakowania przeciwnika, sprzedawcę papierosów pozostawiłby sobie jako ostateczną możliwość.

Wrócił do domu, by wieczorem rozwiązać ten problem, i po zjedzeniu obiadu przysunął sobie fotel do kominka; zapaliwszy fajkę usadowił się w nim wygodnie. Po dłuższych rozważaniach doszedł w końcu do wniosku, że znalazł sposób postępowania. Rozpracowywał szczegółowy swego planu tak długo, póki nie odczuł pełnej satysfakcji, po czym z uśmiechem triumfu i głębokim zadowoleniu wytrząsnął z fajki popiół, zgasił światło i udał się na spoczynek.

Rozdział XIX

Nazajutrz od rana inspektor French zajął się przygotowaniami do swego wielkiego coup. Przede wszystkim należało znów odwiedzić firmę Dashwood i Munce, toteż inspektor pojawił się tam, gdy tylko zaczęło się u nich urzędowanie.

— Wybacz pan — zwrócił się do Dashwooda — że znówu pana niepokoję, ale chciałbym panu zadać jeszcze jedno pytanie. Może mi pan powiedzieć, czy pan Whitman będąc tutaj widział pańskiego wspólnika? Innymi słowy, czy gdyby miał się spotkać z panem Muncem, rozpoznałby go?

Pan Dashwood zdziwiony uniósł brwi, ale odpowiedział bez wahania:

— Pana Whitmana wprowadzono do mnie, więc o ile wiem, nie widział mego wspólnika. Ale pan Munce jest w swoim pokoju, możemy go spytać.

Młodszy wspólnik wyglądał o wiele przystępniej od pana Dashwooda, inspektor pomyślał, że z nim łatwiej by mu było załatwiać wszystko.

255

— Nie, nie widziałem go — odpowiedział z uśmiechem. — Zresztą w tym czasie nie było mnie w biurze. Poszedłem wtedy — zerknął na Dashwooda — zobaczyć się z Troughtonem około jedenastej i wróciłem dopiero po lunchu.

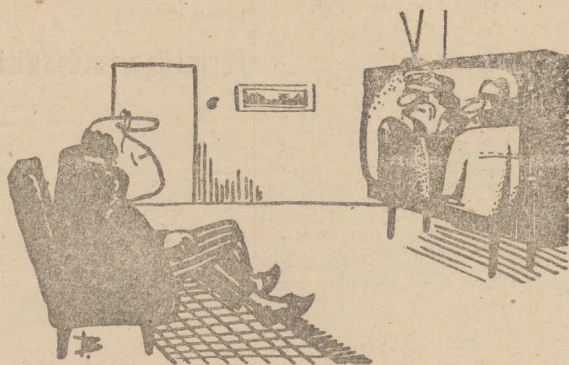
French skinął głową.

— Moi panowie — zaczął — dziękuję za informację i poproszę o dalszą pomoc w tej sprawie. To, o co proszę, jest bardzo proste. Gdyby był jakikolwiek list czy telegram, czy telefon od pana Whitmana, proszę skontaktować się ze mną przed udzieleniem mi odpowiedzi. To wszystko. — Powtórzył jeszcze panu Muncem to, co Dashwood już wiedział o podejrzeniach w stosunku do Whitmana, dodając, że w tych okolicznościach uważa, iż może liczyć na współdziałanie z ich strony.

Pan Dashwood mruczał, chrząkał i wyraźnie miał zamiar oponować. Stwierdził, że jest maklerem, a nie detektywem i nie widzi powodu, dlaczego ma być zamieszany w machinacje policji. Jeżeli inspektor chce tego człowieka aresztować, to powinien to zrobić sam. Szczęściem dla Frencha pan Muncem był odmiennego zdania.

— Ależ, Dashwood, co u licha — zaprotestował — musimy zrobić tak jak chce inspektor. Jeżeli ten Whitman jest mordercą, to jest to naszym obowiązkiem. Zresztą pan French nie chce wcale, żebyśmy cokolwiek robili, mamy tylko siedzieć cicho i nie popsuć mu jego planów. Cóż na to powiesz?

(cdn)



— Ten typ śledzi nas od pierwszego odcinka...



Wyniki i tabele

I LIGA

Gornik W. - Motor	1:2 (1:0)
Slask - Gornik Z.	0:1 (0:0)
Lech - Wisla	2:0 (1:0)
POGON - Radomiaz	2:0 (2:0)
Zaglebie - Lechia	4:2 (2:1)
LKS - Widzew	0:1 (0:1)
Baltyk - GKS	1:0 (0:0)
Ruch - Legia	2:4 (1:2)

TABELA

1. POGON	7:1	7-2
2. Zaglebie	4:2	5-6
3. Lech	6:2	6-8
4. Gornik Z.	6:2	3-8
5. Widzew	6:2	4-2
6. Legia	3:3	5-4
7. Radomiaz	3:2	3-3
8. Baltysk	3:3	3-4
9. Motor	4:4	6-4
10. Slask	3:3	4-6
11. Gornik W.	2:6	4-6
12. GKS	2:6	2-4
13. Ruch	2:6	4-7
14. Lechia	2:6	2-6
15. Wisla	2:6	1-6
16. LKS	1:7	0-8

II LIGA

AKS - Moto Jelez	1:0 (1:0)
CHEMIK - Piast	3:0 (1:0)
Olimpia - Odra	0:3 (0:2)
STAL STOCZNIA - Szombierki	0:1 (0:0)
Steza - Zaglebie L.	1:0 (0:0)
Victoria - Gwardia	1:0 (0:0)
Zaglebie W. - Stilon	2:0 (1:0)
Zawisza - Chrobry	1:1 (0:1)

TABELA

1. Odra	6:0	5-1
2. Szombierki	6:0	5-1
3. Zaglebie W.	4:2	6-9
4. Steza	3:3	3-3
5. Moto Jelez	3:3	3-3
6. Victoria	3:3	1-1
7. Stilon	3:3	3-4
8. Zaglebie L.	3:3	1-3
9. Olimpia	2:4	1-2
10. Piast	3:3	2-4
11. CHEMIK	2:4	5-4
12. Zawisza	2:4	3-4
13. Chrobry	2:4	1-2
14. AKS	2:4	3-5
15. Gwardia	2:4	3-8
16. STAL STOCZNIA	1:5	1-6

III LIGA

Lubuszanie - Dozamet	0:1
Grunwald - Polonia	1:1
Stoczniowiec - Fadom	0:0
Celuloza - Lechia	0:0
ARKONIA - Lech II	0:0
BLEKITNI - Warta	2:0
ENERGETYK - Czarni	2:5

TABELA

1. Grunwald	5:1	6-2
2. Stoczniowiec	4:2	4-0
3. Fadom	4:2	2-0
4. Czarni Z.	4:2	5-4
5. Lechia	4:2	2-4
6. Celuloza	4:2	1-0
7. Warta	3:3	5-4
8. BLEKITNI	3:3	3-2
9. Lubuszanie	3:3	2-2
10. Dozamet	3:3	1-3
11. Polonia	2:2	2-3
12. Lech II	1:5	1-3
13. ARKONIA	1:5	1-3
14. ENERGETYK	1:5	3-8

3:1 w wyjazdowym meczu

Ostry start FC Koeln

ROZPOCZĘŁY się rozgrywki w piłkarskiej ekstraklasie RFN. Rywal Pogoni w Pucharze UEFA - FC Koeln wystartował ostro, wygrywając w Brunswiku z tamtejszym Eintrachtem 3:1. W takim samym stosunku Bayern Monachium pokonał na wyjeździe Arminie Bielefeld, a Borussia Moenchengladbach (u siebie) Schalke 04. Zwycięzcy tych spotkań znajdują się na czele tabeli. (jg)

Lech wygwizdany w... Poznaniu

Pogon na czele ekstraklasy



4 KOLEJKA spotkań w piłkarskiej ekstraklasie, podczas której na oczach 110 tysięcy widzów padły 22 bramki, przyniosła zmianę lidera. Nowym przodowcem jest niezwykłym dotąd zespół szczecińskiej Pogoni, który zajął miejsce pokonanego przez siebie Radomia. Mecz 4 serii nie przyniósł większych niespodzianek. Nieoczekiwanie wysoka porażka zakończyła się jedynie spotkaniem w Chorzowie, gdzie Ruch uległ Legii 2:4. Poziom zawodów był zróżnicowany - od wyoklego w Szczecinie do słabego w Poznaniu. Miejscowy Lech (wraz ze swym rywalem Wisla) został tam wygwizdany za kiepską grę przed własną publicznością. Jak to będzie w pucharach? W Łodzi z kolei, w spotkaniu derby, sędzia pokazał 5 złotych kartek.

Różnice w czołówce tabeli są minimalne. Tuż za Pogonią 4 zespoły, które mają tylko o jeden punkt mniej od naszych piłkarzy, a dalej 3 następane z dorobkiem mniejszym o dwa punkty. (jg)

Na Zawodach Przyjaźni...

SREBRO W STRZELANIU

NA strzelnicę Międzyzdroje rozegrała się ostatnia walka w konkurencji 20 strzałów. Polak Grzegorz Kucharczyk zajął 2 miejsce.

DWA MEDALE WIOSLARZY

POLSCY wioslarze zakończyli Regaty Przyjaźni na Turze Kwiatsko. Ze z dorobkiem dwóch medali zdobytych w sobotnich finałach konkurencji męskiej Srebro wywalczył czwórka podwójna w składzie: Sławomir Cieszkowski (AZS Warszawa), Michał Szymanowski (AZS Szczecin), Marek Bołdys (Zawisza Brzeszcz) i Mirosław Mruk (AZS Warszawa).

Tęże miejsce w finale zajęła dwójka podwójna: Kajetan Broniewski i Andrzej Krzesiński - 6:46.66.

REGATY ŻEGLARSKIE

NA Zalewie Tałłowskiim zakończyły się regaty żeglarskie „Przyjaźni-84”. Z Polaków najlepiej spisali się Krzysztof Zawalski, który w klasie „Formado” zajął trzecie miejsce oraz Grzegorz Myszkowski,

który był czwartym w klasie „Wind-siden”.

UDANY START JUDOKÓW

NA warszawskim Turnieju Przyjaźni w halach mekkańskich wywalczyli Zdzisław Bielawski (60 kg) i Andrzej Dzieniński (69 kg) - złoto oraz Wiesław Błasz (71 kg), Andrzej Sadej (77 kg), Krzysztof Kureczka (85 kg), Krzysztof Szabat (95 kg) i Wojciech Reszko (open) - brąz.

POLSKI JEDZIEC NAJLEPSZY

26 TAM zakończyły się w Drzonkowie Międzynarodowe Zawody Przyjaźni we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego. Pierwsze miejsce zajął Jan Lipiński (Polska) na „Biektonie”, który wyprzedził Mirosława Szpilca (Polska) na „Lutim” oraz Witęza Dawydowicza (ZSRR) na „Bastym”.

TRUMF KUBAŃSKICH PIĘSIARZY

WYNIKI walk finałowych (w kolejności wag) wyciarskiego Turnieju Przyjaźni na Kubie na otwartym miejscu zwyciężyli: Juan Torres (Kuba), Karziman Abdalichmanow (ZSRR) 3:2, Pedro Reyes (Kuba) - Zbigniew Raubo (Polska) - walkower, Ramon Ledon (Kuba) - Juri Aleksandrow (ZSRR) 3:2, Adolfo Horta (Kuba) - Serik Nurkazow (ZSRR) 3:2, Angel Herrera (Kuba) - Enkbat Nergul (Mongolia) 2:3, Canclarijo Duvergel (Kuba) - Wacław Janowski (ZSRR) 3:2, Torsten Schmidt (NRD) - Jose Luis Hernandez (Kuba) 4:1, Angel Espinosa (Kuba) - Michal Takow (Bułgaria) 4:1, Fernando Casas (Kuba) - Henryk Petrich (Polska) 4:1, Pablo Romero (Kuba) - Władimir Szin (ZSRR) 4:1, Hermenaido Baez (Kuba) - Gylis Alvis (Węgry) 3:2, Teofilo Stevenson (Kuba) - Walerij Abadjan (ZSRR) rsc 3 runda.

MIERZEJEWSKI TRZECI

KOLARZ radziecki Aleksander Zinowiew został zwycięzcą Międzynarodowego Wyścigu Przyjaźni-84, rozegranego w niedzielę w Schleiz. Trasa miała 174,8 km długości. Na mecie wyprzedził on mistrza świata Uwe Raaba (NRD) i Polaka Andrzeja Mierzejewskiego - wszyscy w tym samym czasie.

Wyniki:

- Zinowiew (ZSRR) - 4:42.1, 2. Raab (NRD), 3. Mierzejewski (Polska) 11, Sereduk (Polska) 4:29 straty.

5 MIEJSCE PIŁKARZY

W SOBOTE zakończył się Turniej Przyjaźni piłkarzy rezerwnych w Trzcinie. W swym ostatnim występie reprezentacja Polski przegrała z NRD 2:27 (0:9).

Ostatnie tabele:

1. ZSRR	10:0	129-93
2. CSRS	7:3	96-99
3. NRD	5:5	101-95
4. Węgry	3:7	96-87
5. Polska	3:7	100-121
6. Bułgaria	2:8	95-112

PORAŻKI SIATKARZY

NA TURNIEJU Przyjaźni w Hawanie Polscy siatkarze przegrali z Kubą 2:3 (3:15, 6:14, 7:15, 15:9, 6:15) i ZSRR 1:3 (1:17, 3:15, 14:16, 7:15).

9 RP WYPAKÓW

PIŁKARZEM zawodowym „Przyjaźni-84” na międzynarodowym olimpijskim turnieju w sobotę mianowano akcentem. W ostatniej konkurencji - sztafeta 4x100 m st. zmienił radziecki zespół w składzie: Smetew, Gorkow, Markowski i Szwed, poprawił własny rekord Europy rezultatem 3:42,15. Na reprezentant olimpiad, zajmujące 6 miejsce, poprawił rekord Polski wynikiem 3:50,8. Sztafeta otrzymała w składzie: Zbigniew Januszkiewicz, Robert Komniak, Wojciech Włzyca i Leszek Góski. Msk ow. sika zawody stały na bardzo wysokim poziomie. W sumie ustanowiono na nich pięć rekordów świata, pięć rekordów Europy, a Polscy odwywali pobili 9 królowych rekordów.

Lecka ailejka

Panie biją rekordy świata

BIGCZKA radziecka Tatjana Kibanzka ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 3 000 m, uzyskując podczas zawodów w Leninigradzie doskonały czas 8:26,92. Dotychczasowy rekord należał do innej zawodniczki radzieckiej - Swietłany Ulmasowej, wynosił 8:36,78 i ustanowiony był w 1982 r.

LEKHOATLETKA czechosłowacka Zdena Silhava ustanowiła podczas międzynarodowych zawodów w Nitrze nowy rekord świata w rzucie dyskiem - 74,56 m. Przez kilka tygodni rekordzistka w tej konkurencji była zawodniczka NRD - Meszynski, która osiągnęła 73,36.

PODZAS lekkoatletycznych zawodów w Brniejskiej Arenie Johan Damme, Francuz Joseph Mohmoud ustanowił rekord Europy w biegu na 3 000 m z przeszło dwoma wynikami 8:07,02.

Brawa dla piłkarzy Pogoni

Futbol bliski marzeń

W Szczecinie rosną następcy Lato i Szarmacha?

I liga piłkarska. POGON SZCZECIN - RADOMIAZ

RADOM 2:0 (2:0). Bramki zdo był: Turowski w 30 min. i Lesniak w 43 min. Sedziował poprawnie M. Lisiewicz z Warszawy. Widzów: 20 tys. POGON: Szezech Urbanowicz, Makowski, Czepan, Sokolowski, Hawrylewicz, Kuras, Ostrowski, Kensy Turowski, Lesniak. RADOMIAK: Koszarski, Mrozek, Skonieczny, Pietrasik, Zawadzki, Niedziółka, Woitaszka, Benesz, Szymanek, Sajewicz, Banaszek (od 78 min. Ogorzałek).

CHOC Pogon wygrała „tylko”

z beniaminkiem i to nie w rekordowym stosunku, radość wśród kibiców panowała ogromna. Nawet większa niż wtedy, gdy bytomskie Szombierki seho dzili z tej samej murawy rozgromione 8:1. I działo się tak wcale nie dlatego, że szczecińskie zdetronizowali lidera, zajmując jego miejsce. Tego się spodziewano i w ten radosny sobotni wieczór fakt ten zszedł jakby na plan drugi. Najważniejsze było to, że Pogon dała próbkę futbolu marzeń, który oglądamy częściej w relacjach telewizyjnych z zagranicy niż na naszych ligowych boiskach. I nie zasługuje w tym ligowych „nowojuszy” z Radomia, którzy na taki futbol pozwolili, lecz efekt dużych umiejętności naszych graczy. RADOMIAK był beniaminkiem tylko przez 30 minut - do

pierwszej bramki. I to beniaminkiem wyrafinowanym. Białsi Pogoni, ale nogi mu się nie trzęsły. Atakowany niemal non stop zdolał spętać szczecińcin

ra z przyjemnością się patrzyło, czego dowodem liczne brawa kibiców.

Trener E. Ksol niezmie w biegu dokonał w szóstce (atak, II linia), aż trzech zmian (Kuras, Hawrylewicz, Turowski w miejsce:



grą pozycyjna. Takiej gry Pogon nie lubi. Nie znając rywala potrzebowała więc czasu by go roz-ryfowała. Użytkala efekt w 30 minucie, kiedy to Turowski, po dynamicznej akcji zespołu kropnął w pełnym biegu do siatki. I wtedy Radomiaz bać się przestał, wiedząc że droga do ewentualnego reńisu musi prowadzić przez... bramkę Szczecina. Od tego momentu zaczął się wielki mecz.

Niezmy Lato i Szarmacha w słynnej reprezentacji Kazimierza Górskiego, szalał po boisku duet szczecińskich napastników - Lesniak - Turowski. (Mam nadzieję, że im to porównanie nie zaszkodzi.) Duża szybkość, refleks, kapitalna wymiana piłek na pełnym gazie i Koszarski raz po raz był w opałach, których dawkę wielokrotnie zwiększał mu Ostrowski, najczęściej strzelający na jego bramkę.

Nareszcie mamy atak - mówili w czasie meczu i po jego zakończeniu zadowoleni kibice. I to prawda. Stworzyli go zarówno umiejętności obu bramkostrzelnych napastników jak i rozsądna gra II linii. Była to nieźle zarówno spontaniczność, jak i lepsze Kurasia i dobrze aklimatyzującego się w zespole Hawrylewicza, jak i opanowanie i wyczucie sytuacji piłkarskich wywó - Kensinga i Ostrowskiego. Ten konglomerat młodości i rytyni, zwioliu i spojoli był mocnym atutem Pogoni. Szy włąc raz po raz płynne, przemyślane akcje na pole gości. I choć w II połowie nie było goli (Radomiaz dobrze się bronił, dopisywało mu szczęście, a zdecydowanie parę razy nie potrafił postawić kropki nad „i”) oglądaliśmy sporo dobrej piłki, na któ-

Na boiskach II ligi

Chemik - Piast 3:0 (1:0) Stal - Szombierki 0:1 (0:0)

Dobry mecz 1000 podań...

Bramki dla gospodarzy zdobyli: w 12 min. Mazur, w 47 - Pucielo i w 57 - Zygo. Bramki dla Szombierki zdobył w 55 min. Padlikowski.

O MECZU mówi wiceprezes KS Chemik - Henryk Wojciechowski:

— Nasza drużyna chemicko stoczyła dobry mecz. Chemik miał wyraźną przewagę, stwarzając znacznie więcej, niż rywale, sytuacje podbramkowych. 3 celne trafienia dowodzą poprawy skuteczności naszych zawodników. „Cieszymy się, że kilku nowych graczy (Mostowski, Jusza i Zygo) dobrze aklimatyzuje się w zespole. Myślę, że naszych chłopców stać na prezentowanie przyzwoitego II ligowego poziomu, który zapewni im miejsce w środku tabeli. (jg)

WIDOWISKO raczej bezbarwne. Były I-ligowiec choć wygrał, niezmy specjalnym w Szczecinie nie zaimponował.

Skutecznie walczyła co prawda bytomska obrona, lecz jej udane interwencje były w dużej mierze efektem nieporadności stoczniowców. Nasi piłkarze grali w stylu „1000 podań”, bawiąc się w zawile kombinacje, przy pomocy których chcieli wjechać do bramki rywali. Akcje zawodników Stali - outsidersa II ligi - były pozbawione dynamizmu i polotu, a sytuacje podbramkowe rzadko kończyły się precyzyjnymi strzałami. (jg)

Jacek GRAZEWICZ

Są sklepy lepsze i gorsze

Sobotnie hamłowanie

(Dokończenie ze str. 1)

gale. Niestety, brakuje masła. Zapytana ekspedientka nie wie, kiedy dojedzą. Oferuje się także tylko jeden gatunek sera żółtego (Cheddar). Nie ma w ogóle ryb (ani wędzonych, ani puszek, ani w słoikach), garmażerki, mrożonek. Twaróg tylko tłusty, śmietana tylko w dużych butelkach. Z warzyw są pomidory, papryka, cebula, bu rzaczki, marchew.

W DUŻYM sklepie spożywczym przy ul. Witkiewicza — lepiej. Jest masło, ale śmietana też tylko w butelkach 12 l. Sera żółtego leży do wyboru 5 gatunków. Mrożonek jest kilka rodzajów. Z rybami i garmażerką — niedza. Z zieloną nie najgorzej, bo działkowiec oferuje przed sklepem prawie wszystko.

W sklepie nr 104 przy ul. Pocztowej, w „Złoty Róg” oraz tzw. wojskowym przy ul. Sześciennego są zaopatrzone nie budzi większych sprzeciwów. Z rana w placówce nr 104 brakowało twarogu, a w „Złoty Róg” pojawił się on dopiero po ośmiu.

W „Heliosie” na os. Słonecznym — zaopatrzenie bardzo dobre. Jest pieczywo, bułki, rogaliki, drożdżówki, masło, miękko, rodzaje śmietany (o mniejszej i większej zawartości tłuszczu) w dużych i małych opakowaniach. Klienci kupują tu ryby wędzone, jest ostrobok w occie, dorsz w galarecie porcjony w małe pudełeczka. Kolejki przesuwają się szybko, ekspedientki obsługują sprawnie.

Twaróg — jak wszędzie — tylko tłusty.

JEDZYMĘ do nowo otwartego samu przy ul. Rydla. Placówka ta kiedy zostanie zamknięta „Helios” (a stanie się to niedługo) przejmie na siebie obowiązek obsługi ogromnej rzeszy konsumentów. Niektórzy dzwoniąc do redakcji wyrażali powątpiewanie czy poradzi on sobie z takim zadaniem, inni wskazywali na dziwne godziny otwarcia nowego samu — od 6 do 15. Kierownik — Władysław Sienicki — wyjaśnia nam, iż zaboga nie jest jeszcze skompletowana (stąd praca na jedną zmianę), ale personel proponował dyrekcji PSS „Społem” funkcjonowanie sklepu w godz. od 8 do 17. Dyrekcja na tę propozycję jednak nie przystała. Dlaczego? Trudno zgadnąć, tym bardziej iż podobno w godz. od 6 do 8 można policytować klientów na palcach jednej ręki.

Sklep ten zaopatrzone jest bardzo dobrze. Są wszystkie podstawowe artykuły żywnościowe, a nawet takie „rarity’asy”, jak bezkarkowe kurczaki. Śledzie solone i mąka ziemniaczana. Nasza uwagę zwrócił jednak niemiły fakt, iż od samego początku uruchomienia tej placówki nekają ją liczne awarie techniczne. W momencie wizyty reporterki „Kuriera” nieczynne były wszystkie (!) urządzenia chłodnicze oraz 2 kasy. Jak nam wyjaśniono, interwencje w dyrekcji przechodziły bez echa. Unieruchomione jest także urządzenie zastępcze zabezpieczające dopływ prądu do sklepu w razie awarii energetycznej (podobno — ewenement na skalę miejską). Sądźmy, że dyrekcja szybko usunie te mankamenty ze względu na wspomniany, rychły termin zamknięcia „Heliosa”.

W supersamie „Pomorze” w Dąbju — zadowolona była i kierowniczka Teresa Sienkiewicz — i klient. Wszystkie podstawowe towary zostały dozwieszone na czas.

PODĄŻAMY do Delikatessów przy ul. Anieli Krzywoń. Nie wiadomo czy szły ten ma być nadal aktualny, czy też ktoś zapomniał go zamalować. Sklepek jest mały, ciasny, zaopatrzone tylko w najbardziej podstawowe produkty, ekspozycja towarów — żadna. W gabzicie „cięższej” widać kilka smutnie wyglądających ciast. Z towarów bardziej poszukiwanych jest kaszanka i paszeta wędzona.

Jesteśmy na Pomorzanie, w „Rodzynku” przy ul. Mieszka I są podstawowe artykuły. Klientów niewiele. Twaróg tylko tłusty. Po wotrobie chodzą mulety z nieczym upalem, kaszanka została wystylizowana na najszerszą półkę. W ladzie chłodniczej stoi kilka gatunków tortowych ciast. Ochotników na te wypieki — mało. „Agena” przy ul. Dunikowskiego. Od stoiska z nabiałem rozwiewa się niemiły zapach, smaczna serki: „Camembert”, „Dnie”, „Fronage”. Opakowania ich są pogniecione, niekierowniczka przez licznę dziurę wycieka zawartość. Jedną z klientek tłucze ogłoda margarynę „Palme” i także rezygnuje z zakupu. Na stoisku obok z kolejką odstrasza klientów o podłożu 10 zł za kg można było owoce popokane, nadające się na przecier, a za 50 zł za kg stoł masz z tomatów w sam raz na smietnik. Tuż przy wejściu nieprawo handluje się majtkami, śliwkami i papryką. Ładne są tylko „desusy”, śliwki leżą już chyba 2-3 dni, widać na nich nalobniał niesmiły papryka jest zwiędła. Skąd to upodobanie do rozkładających się towarów?

W samie „Pogodno” przy ul. Mieczysławie zastajemy inny świat — duża kolejka i dużo towarów. Wszystkie produkty są świeżutkie, ładnie wyeksponowane. Ze „specjalnością” jest nawet pasta do zębów (a kierownik zapowiada następny jej rzut w trzech gatunkach w tym jeszcze tygodniu), kurczaki bez karków oraz szampony firmy „Cazal” — drogie ale w bardzo dobrym gatunku. Obowiązuje tu kultura obsługi — godna polecenia innym placówkom handlowym. Ekspedientki nie mogą znaleźć miejsca, karę pieniężną znie na sali sprzedażnej gumy, palce papierosów. Do picia kawy czy herbaty służy

zapleczce. Premię zabiera się też za zbyt głośno rozmowy personelu przy klientach, nagradza się za to wszystkie gesty pomocy luźnom starszym czy niepełnosprawnym. Nam się to podoba...

Os. Zawadzkiego. Sam przy ul. Romera wypadła niezłe „Pogodnie”. „Hala Piastowska”, gdzie aż się roi od kolejkowców. Bardzo dobrze zaopatrzone jest tu stoisko z garmażerką, wędlinami oraz mięsem. Tu również widzimy świeże bezkarkowe kurczaki. Niestety, już o godz. 12.00 zabrakło mięsa w butelkach, jest tylko w folii. Przed sklepem funkcjonują liczne stoiska z pieczywem, nabiałem, warzywami, papierem toaletowym i szamponami.

W ROBOCZE soboty największy tłok w sklepach spożywczych obserwuje się przed godziną osmą i potem między godz. 14 a 15. Wybrałyśmy się zatem także do kilku sklepów po południu, aby zobaczyć, co wówczas zostaje z oferty. Przeglądem tym zostały objęte sklepy: nr 160 przy Bramie Portowej, Dom Handlowy przy al. Niepodległości, „Delikatesy” na rogu ul. Jagiellońskiej i al. Wojska Polskiego, ponownie „Złoty Róg”, wojskowy, nr 104 przy ul. Pocztowej i sam przy ul. Santockiej oraz samoobsługowy u zbiegu ul. Ku Słońcu i Karola Miarki i obiekt przy al. Dworskiej. Tylko w jednym sklepie spośród wymienionych było po południu świeże mięko w folii. Wszędzie oferowano chleb, masło. Śmietany często już brakowało, a os serkach homogenizowanych czy jogurtach nie było co marzyć. Wyrażną poprawę dostrzegła się w funkcjonowaniu dwóch specjalistycznych sklepów piekarniczych

„Społem”, gdzie w tę sobotę nie zdarzyły się „dziury” w zaopatrzeniu.

A W NIEDZIELĘ? Czynne były dwa, dyżurne sklepy delikatesowe i tu bardzo przepraszamy Czytelników za pomyłkę w naszym informatorze. Otóż, podaliśmy, że w godz. od 9 do 14 dyżurują „Delikatesy” przy al. Krzywoustego, gdzie wisiała kartka powiadamiąca, iż oni pracują tu od 10 do 17, a przed południem handlują „Delikatesy” przy al. Wojska Polskiego. Tymczasem obie te placówki zostały otwarte o godz. 13. Na zdrowy rozum coś tu nie gra, przynajmniej jeden sklep powinien być otwarty z rana. Największe teki były jak zwykle po alkoholu.

REPORTERKI „Kuriera” odwiedziły 24 sklepy spożywcze, przeprowadziły liczne rozmowy z klientami i kierownikami placówek handlowych. Wiadą wyraźnie, że w mieście są sklepy lepsze i gorsze; w jednych kierownicy dbają o towar (os. Słoneczne, sam „Pogodno”, „Hala Piastowska”), w innych traktują go jako zło konieczne — „Agena”. Rzuka się w oczy, że placówki handlowe są znacznie lepiej zaopatrzone z rana niż po południu. Co zatem mają kupować osoby po zakończeniu pracy, jeśli nie mogą się z niej „urwać”, a z rana nie zdążą?

Poprawia się sytuacja z pieczywem (ale nasi rozmówcy zwracali uwagę, że w soboty robocze zawsze jest lepiej, znacznie gorzej już w wolne). Na twaróg chudy nie natknęliśmy się w żadnym ze sklepów; kierownicy twierdzą, że nie zamawiają chudego, gdyż jest podłej jakości i nikt nie chce go brać. Klienci są mówią, że chętnie kupowali by gdyby oczywiście nadal się do jedzenia. Ostatecznie jest on znacznie tańszy od tłustego i dla rodzin wielodzietnych bądź osób na diecie stanowi produkt dużej wagi. Cóż, mityczny bóg kupców Merkury z wyników tego zwiada nie byłoby zadowolony. (eb, wys)

Jedynie 2 dni...

Była płyta „CN”

W UB. czwartek i piątek średniej wielkości kolejki ustawiły się przed Salonom (wielkie słowo) Melomana przy pl. Holdu. Nadeszła bowiem partia nowych płyt, a wśród nich LP grupy „Classix Nouveaux” (400 zł). Do soboty sprzedano cały pierwszy rzut, chociaż jest to już właściwie nagranie „historyczne”, zważywszy na fakt odejścia z zespołu Sala Solo.

Tylko dekoracja — a szkoda...

NA WYSTAWIE warsztatu rymarско-kaletniczego Spółdzielni „Uniwesum” przy ul. Krzywoustego (tuż przy skrzyżowaniu z al. Piastów) zauważyliśmy efektowne ozdoby broszki, wisioriki wykonane ze skóry. Niestety, tak ełosi umieszczona obok inskrypcja, jest to tylko dekoracja. Właściciel — dlaczego? Przecież te drobniaki są naprawdę w dobrym guście i długo na kupujących czekać by nie musiały. (mg)

Taaakie buty!

OSTATNIO zaprezentowano nam służbowe bućki, jakie służba zdrowia zaserwowała sanitariuszom przygotowującym ratunkowe. Są to solidne czarne kamizase na gumowych „traktorach” nie do zarcia, zaopatrzone w „żelazne „noski” (aby było śmieszniej) — białego koloru, znakomicie zawiązujące ich waga.

Tego rodzaju obuwie otrzymują pracownicy zakładów produkcyjnych, m. in. stoczni „noski” mają chronić stopę w wypadku jeśli spadnie na nią jakiś ciężar. Zrozumiałe. Sanitariuszom jednak raczej to nie grozi, wystarczy natomiast kilkakrotnie w czasie dyżuru wdrapać się z ciężką walizką wypelniona lekami i aparaturą medyczną na piętro do mieszkania chorego, aby nogi odmówiły posłuszeństwa. Nic dziwnego iż nikt nie chce z buciurów korzystać! Jeśli już słosownie przesyłają nakazują zaopatrzyć sanitariuszy w służbowe obuwie — warto pomyśleć o czymś lżejszym. Butów — na szczęście — nie brakuje! (ap)

„Dar Miodzieży” — w Szczecinie

WCZORAJ przed południem przy Włach Chrobrego zucznował „Dar Miodzieży”. Biała Fregata witaly entuzjastycznie tłumy szczecinian, nie dziwno — wpiwna do portu pod pełnymi żaglami. Po południu można było zwiadać „Dar”, podobnie dziś i jutro. W środę rano „Dar Miodzieży” wypłynie w rejs kandydacki ze studentami szczecińskiej WSM.

Pomorzany dla abstynentów?

OD PEWNEGO czasu na całych Pomorzaniech nie można kupić ani kromki alkoholu. Stoiska z napojami wysokowykornymi zlikwidowano w „Agenie” przy ul. Dunikowskiego, w samie „Pomorze” przy ul. Maja, na Legnickiej, nawet z „Rodzynką” u zbiegu ul. Mieszka I i al. Powstańców Wielkopolskich, wprowadzono alkohole.

Jak nadsłali jesteśmy od „opierania” idei zakrapiania gorzalka każdej okazji, ale i zupełna (przymusowa jakoby) abstynencja też wada się mało negacja. Z Pomorzaniami chyba nieco przesadzono. Czyżby jakoweś lobby meliniarskie tu uwilo sobie szluzki? (mg)

W „Modzie Polskiej”

Włoskie biustonosze

SKLEPY „Mody Polskiej” otrzymały niedawno znaczną dostawę eleganckich kompletów bielizny dla pań, składających się z mini-fig oraz biustonoszy. Rzeczy te mimo wysokiej ceny (od 1600 zł do 2500 zł) cieszą się sporym zainteresowaniem klientek. (d)

Na Turzynie jednak konkurencja

NA TURZYNSKIM targowisku funkcjonują obok siebie kiosk należący do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Mierzynie oraz kiosk PSS „Społem”. Owoce i warzywa w obydwo tych placówkach są tanżo od oferowanych na straganach, a więc klientów jest sporo. Wypada tylko pochwalic inicjatywę obydwo firm. Wreszcie jest pewna konkurencja, o którą od dawna się upominaliśmy. (mg)

Notatnik szczeciński

♦ DK „HETMAN” SM „Kolejarz” zaprasza na turniej ringo, który odbędzie się 29 bm, we wtorek o godz. 11 na boisku przy DK. ♦ W środę 29 bm, o godz. 11 odbędzie się impreza rozrywkowa pn. „Barwy lata”, kończąca akcję „Lato 84”. Downież w niedo o godz. 11 w świetlicy SM „Kolejarz” przy ul. Potulickiej 29 odbędzie się giełda podrećników szkolnych.

Dla wygody mieszkańców Przeclawia Będzie porządnym sklep

TUŻ za Szczecinem dostawnie na żabi stok od szklarniowych al. Gumiennic zaczyna się Przeclaw. Nie jest to wieś, bo rolników można policytować tu na palcach, raczej osiedle podmiejskie zamieszkałe przez pracowników Kombnatu Ograniczonego i PGR. Żyje tu sobie 1200 mieszkańców, a w niedalekiej perspektywie, po rozbudowie szklarni i jej zapleczka liczbą ich może wzrosnąć do 3 tysięcy osób.

KOMUNIKACJA nie jest zła. Kursują autobusy PKS i choć miejscowi psioczą nieraz na ich regularność, to przynajmniej (młodzież z OHP) mówią, że według ich kursowania zegarki można ustawić...

Najgorzej jest ze sklepem. Jest tylko jeden, maleńki spożywczo-przenyslowy. Mimo starań personelu, wskutek przede wszystkim szczupłości powierzchni ni musi występować tu wie e luk asortymentowych. Placówka ta jest jednak oczkiem w głowie Gminnego Komitetu PZPR w Kolbaskowie, któremu terytorialnie podlega Przeclaw. Zła jakość chleba (pieczywo kruszyło się, szybko wysychało), zdarczo się iż w piątki przed wolną sobotą przywożono chleb na granicy świeżości) była powodem wielu interwencji w Rejonowej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Szczecinie. — Teraz poprawiło się, skarg jest jakby mniej — powiedział reporterce sekretarz Komitetu Gminnego, Jerzy Józefczyk. — Zresztą z kierownictwem GS zawsze dobrze się rozumiało, a w każdym zakładzie pracują różni ludzie. Niektórym przelażać się nawyki jest, po prostu trudno...

